Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7. Telefon 2502. — P. K. O. Nr 140.011.

Biuro miastowe administracji: ul. Karmelicka L. 16 (front). Telefon: Nr 2086.

8 Mk

Prenumerata w Krakowie wynosi: miesięcznie z odnoszeniem do domu **Marek 210.** — Zamiejscowa **Marek 240.** — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Nr. 195. — Rok IV. **Kraków, czwartek 21 lipca 1921.** Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Liga narodów wobec Kowieńszczyzny

Rząd Kowieński nie dał odpowiedzi na uchwałę Rady z 28 czerwca.

Warszawa. (Tel.) Wobec odpowiedzi, jaką udzielił rząd kowieński co do projektu Hymansa, prasa warszawska zwraca uwagę, że dotychczas Liga narodów bezustannie przynaglała rząd polski do udzielenia odpowiedzi na uchwałę Rady z dnia 28 czerwca b. r. i do dotrzymania w tym względzie terminu 15 lipca. Tymczasem dowiadujemy się, że **rząd Kowieński swej odpowiedzi dotychczas nie sformułował**, wygląda to tak, jakgdyby władze Ligi wymusić chciały wcześniejszą od Litwy odpowiedź polską, aby ewentualnie ułatwić sytuacyę kowieńskim krzykaczom. Pisma zwracają uwagę, że Liga powinna była przedewszystkiem dbać o równoczesność odpowiedzi od obu stron, oraz o to, aby zachowanie się jej stworzyło sytuacyę, umożliwiającą pełną zaufania współpracę Polski z Ligą dla szczytnych celów wytkniętych w ostatnim pakcie, co staje się teraz niemożliwe.

Drugi delegat polski w Lidze narodów.

Warszawa. (Telefonem). „Kuryer Polski" dowiaduje się, że na stanowisko drugiego delegata Polski w Lidze narodów będzie powołany dyrektor departamentu w ministerstwie spraw zagranicznych **p. Kazimierz Olszowski.** P. Olszowski doprowadził z wielką zręcznością do końca trudne rokowania z Niemcami w sprawie transita przez kurytarz polski. Rokowania te odbywały się pod okiem dyplomacyi ententy, u której wyrobił sobie bardzo poważne stanowisko, specyalnie wśród dyplomacyi francuskiej. Również jego udział w pracach delegacyi polskiej w Genewie był wybitny i owocny.

Zjazd ministrów zagran. państw bałtyckich.

Z ramienia Polski wyjedzie wicemin. Dąbski, p. Łukasiewicz i Komarnicki.

Warszawa. (PAT) Dnia 25 bm. odbędzie się w Helsingforsie na zaproszenie Finlandyi **zjazd ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich** (Polska, Estonia, Finlandya i Łotwa). Tematem będą wspólne sprawy interesujące państwa bałtyckie, oraz uzgodnienie metody postępowania w pewnych konkretnych taktycznych wystąpieniach politycznych. W naradach weźmie udział minister spraw zagranicznych Estonii, minister spraw zagran. Łotwy, Finlandyi. Z ramienia rządu polskiego na zjazd udaje się podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych p. **Jan Dąbski**, któremu towarzyszyć będzie p. **Juliusz Łukasiewicz**, naczelnik wydziału wschodniego i p. **Tytus Komarnicki**, referent krajów bałtyckich.

Opinia francuska za zajęciem Zagłębia Ruhr.

Warszawa. (Telefonem). Prasa paryska w dalszym **ciągu żywo omawia kroki, poczynione przez przedstawiciela** Francyi w Berlinie **w** sprawie Górnego Śląska, jakoteż **notę** Brianda, **wystosowaną** do Anglii w tej samej sprawie. Pisma paryskie podkreślają, że **daleko skuteczniejsze** od wysyłania posiłków wojskowych na Górny Śląsk byłoby **zajęcie Zagłębia Ruhr w** razie nowych szantaży niemieckich.

„Information" pisze: aczkolwiek rząd polski stoi na stanowisku ściśle neutralnem, to nie można jednak powiedzieć, **czy podniecona opinia publiczna** w Polsce, nie zmusi tego rządu do obsadzenia swoimi wojskami tego obszaru przemysłowego, który podczas plebiscytu wypowiedział się za Polską.

Anglia odmawia wzmocnienia wojsk na Górnym Śląsku.

Paryż. Angielski rząd dał na notę Francyi, żądającą wzmocnienia oddziałów wojak na Górnym Slasku, odpowiedź **odmowna.**

Znowu napaść na francuskiego oficera.

Paryż. (E. E. Radio) W Raciborzu wykonały bandy Stostrupplerów napad na francuskiego oficera, mieszkającego w hotelu ze swą żoną. Zycie francuskiego porucznika było w wielkiem niebezpieczeństwie tak, że musiał się ratować ucieczką. Przybywszy do Opola złożył raport o bandyckim zachowaniu się niemieckich żołdaków.

Korfanty w Paryżu.

Paryż. (E. E. Radio) Korfanty znajduje się obecnie w Paryżu i w rozmowie z redaktorem „Petit Parisien" oświadczył, że kwestya Górnego Śląska jest nadal kwestyą piekącą. Dlatego też powinna być natychmiast przedłożona Najwyższej Radzie. Przekonanym jest, że załatwienie kwestyi górnośląskiej będzie sprawiedliwe.

Włochy za odroczeniem Konferencyi Rady najwyższej.

Rzym. (Telef.) Urzędowo donoszą, że rząd włoski wypowiedział się za odroczeniem konferencyi Rady najwyższej. Gabinet włoski, a szczególniej włoski minister spraw zagranicznych markiz della Toretto stoi na stanowisku, że przed zwołaniem Rady najwyższej uczestnicy tej rady powinni zaznajomić się dokładnie ze szczegółami sprawy górnośląskiej i dopiero wówczas powziąć decyzyę.

Należy spieszyć z uregulowaniem sprawy Górnego Śląska.

(Wywiad dziennikarzy paryskich u Korfantego).

Londyn. (PAT. Havas). Mimo starań Korfantego, aby podróż jego była niespostrzeżona, dziennikarze zdołali się z nim skomunikować. Zapytany przez nich Korfanty podkreślił z naciskiem konieczność jak najszybszego rozwiązania problemu górnośląskiego wobec tego, że na terenie tym panują zamieszki i niepokój, a życie ekonomiczne cierpi wskutek niepewnej sytuacyi. Korfanty wyraził przekonanie, że rada najwyższa rozstrzygnie kwestyę sprawiedliwie, biorąc pod uwagę rezultaty plebiscytu i dodał, że jeżeli sojusznicy postąpią w ten sposób, Niemcy zachowają się spokojnie i nie będą mogli sprzeciwić się woli rady najwyższej. Zdaniem Korfantego **przemysłowcy niemieccy**, którzy znajdują się na **terenie przydzielonym Polsce, będą się do niej odnosić zupełnie lojalnie.** Korfanty zakończył wywiad oświadczeniem, że należy spieszyć z uregulowaniem sprawy górnośląskiej i **nie czynić z niej rodzaju monety wymiennej.** Byłoby niebezpiecznem czekać z rozwiązaniem sprawy, gdyż wskutek tego Górny Śląsk stałby się środowiskiem niepokojów i zaburzeń, któreby mogły doprowadzić do komplikacyi europejskiej.

Anglia przeciw odroczeniu.

Horsea. (PAT) Radio. Doniesienie prasy paryskiej jakoby konferencya Rady najwyższej w sprawie Górnego Śląska miała być odłożona do września, **nie znajduje potwierdzenia**, ani w prasie ani w angielskich kołach rządowych. Ogólnie panuje w Anglii przekonanie, że jedynie Rada najwyższa może dojść w tej sprawie do porozumienia, i że porozumienie to należy osiągnąć jak najszybciej. Projekt francuski wyznaczenia komisyi międzysojuszniczej, która miałaby ponownie zebrać materyał nagromadzony i rozpatrzony już przez poprzednią komisyę międzysojuszniczą, uważa się jedynie **jako chęć dalszego przewlekania sprawy,** co nie leży bynajmniej w zamiarze rządu angielskiego. Argument prasy paryskiej przytoczony w celu odłożenia konferencyi Rady najwyższej, nie jest przekonywujący dla prasy angielskiej, która zwraca uwagę, iż od dnia plebiscytu minęły już 4 miesiące i że problem górnośląski został już dostatecznie ze wszystkich stron i ze wszystkich punktów widzenia zbadany i przedyskutowany. Na twierdzenie, że obawy przed wybuchem nowych gwałtów niemieckich na Górnym Śląsku uniemożliwią komisyi międzysojuszniczej spokojne zbadanie kwestyi, odpowiada prasa angielska, że prawdopodobieństwo niepożądanych rozruchów na G. Śląsku wzmoże się właśnie przez przewlekanie sprawy i połączoną z tem niepewność.

Anglicy stwierdzaja napaści niemieckie.

Londyn. (E. E. Radio). Przesłane raporty z Górnego Śląska wskazują że w różnych dystryktach Górnego Śląska dopuszczają się Niemcy wykroczeń przeciwko Francuzom. Rząd francuski przeznaczył już dywizyę wojska, która odjedzie prawdopodobnie wkrótce na Górny Śląsk.

Francya za układem z Czechami.

Briand jedzie do Pragi — Francya dąży do porozumienia z państwami wschodniemi.

Praga. (E.E). „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi z Paryża, że przygotowuje się podróż Brianda do Pragi, Fakt, że ministerstwo spraw zagranicznych czyni przygotowania do tej podróży, każe przypuszczać, że Francyi chodzi o zawarcie układu z Czechami nietylko politycznego, lecz i gospodarczego na tych samych podstawach co traktat francusko-polski. **Francuzi nie uważają układu polsko-francuskiego za dostateczne zabezpieczenie** na wschodzie Europy i z tego powodu **chcą zawrzeć podobne układy z Czechami** i innemi państwami na wschodzie. W Pradze sądzą, że nastąpi prawdopodobnie podpisanie takiego układu w Pradze.

Marszałek Foch w Pradze.

Praga. (Tel. wł.) Marszałek Foch przybędzie w połowie sierpnia do Pragi na inspekcyę wojsk czeskich, które podlegają jeszcze ciągle komendzie francuskiej.

Konwencya militarna polsko-czeska?

Warszawa. (Tel.) Z Berlina donoszą: „Germania“ dowiaduje się z miarodajnej strony, że wiadomości wszystkich dzienników polskich (?), jakoby pomiędzy Czechami a Polską była przygotowywana konwencya militarna, są nieścisłe, bowiem przedewszystkiem musi być zawarty układ polityczny. Wtedy dopiero będzie można przystąpić do rokowań w sprawie konwencyi militarnej.

Wstępne rokowania polsko-czeskie.

Praga. (E. E. Radio). W sprawie wyjazdu do Warszawy Hotowetza, podaje prasa praska, że rozpoczęte zostały już przedwstępne rokowania z Polską w sprawie traktatu handlowego, któryby rozwiązał kwestyę, dotyczącą tranzytów handlu na granicach. Sposób zapłaty za towary natrafia na pewne trudności tak, że będzie trzeba stworzyć pewne instytucye, któreby miały na celu wyrównywać wielkie różnice, pochodzące z wzajemnej wymiany towarów. Po powrocie ministra handlu utworzoną zostanie komisya, w której skład wejdą przedstawiciele rządu i fachowcy, a która to komisya ma udać się do Warszawy celem przeprowadzenia rokowań handlowych.

Czeski minister dla handlu zagran. w Warszawie.

Warszawa. (PAT) Jutro rano przybywa do Warszawy czeski minister dla handlu zagranicznego **dr Hotovec** celem rozpoczęcia przedwstępnych rokówporozumiewawczych w sprawie ewentualnej umowy handlowej. Przyjazd ministra dra Hotoveca jest pozbawiony cech politycznych, a ma na celu zapoznanie się z kierunkiem polityki gospodarczej oraz z miarodajnymi czynnikami. Razem z ministrem Hotovecem przybędzie polski konsul w Pradze p. Dunajewski.

Konwencya wojskowa Czech i Jugosławii.

Praga. (PAT). Przybyła do Pragi jugosłowiańska misya wojskowa, która ma przestudyować techniczną stronę **konwencyi wojskowej**, która ma być w najbliższym czasie zawarta **między Jugosławią a Czechosłowacyą.** „Prager Tagblatt“ donosi, że w najbliższym czasie przybędą do Marienbadu w celach rokowań politycznych jugosłowiański prezydent ministrów **Pasicz, Take Jonescu i Dr. Benesz.** Na konferencyi tej załatwione będą sprawy wchodzące w zakres działania małej koalicyi. Dzienniki donoszą, że w Karlsbadzie bawi znany polityk jugosłowiański Dr. Korosec, którego łączy zażyła przyjaźń z Drem Kramarzem.

Akcya antybolszewicka rządu czeskiego.

Praga. (E. E. Radio) „Tribuna“ podaje, że rząd zamierza wystąpić w krótkim czasie w radykalny sposób przeciwko agentom anarchistycznym z Rosyi. W ostatnich bowiem czasach pojawiła się bardzo wielka ilość anarchistów rosyjskich tak w Jugosławii jak i w Czechosłowacyi. Elementy te mają być z kraju stanowczo wydalone.

...nej wysłuchano bez jakiejkolwiek przerwy. Dopiero zawiadomienie o zmianie podatku z dochodów wojennych ze względu na położenie przemysłu, wywołało okrzyki u komunistów i głosy sprzeciwu u faszistów przeciwko komunistom. Zawiadomienie o zabezpieczeniu wojennem narodowcy przyjęli entuzyastycznie. Półgodzinną mowę prezydenta ministrów oklaskiwali posłowie lewicowo-liberalni, ludowcy, jakoteż część prawicy.

Sowiety pragną wywołać konflikt z Polską.

Metody „chorych ludzi z Moskwy“.

Londyn. (E.E). Times z dn. 13 bm. zajmując się notą Cziczerina do rządu polskiego przypuszcza, że **Sowiety pragną wywołać konflikt z Polską.**

Notę Cziczerina, zdaniem „Timesa“ należałoby uważać za projekt gwałtownego ataku manii prześladowczej sowieckiej i gdyby nie doświadczenie, które wskazuje, że jest pewna metoda w szaleństwach bolszewickich. Pismo wyraża przypuszczenie, że Polacy zachowają spokój i równowagę wobec „chorych ludzi z Moskwy“.

Zmiany w poselstwie polskiem w Paryżu.

Warszawa. (Tel.) Radca poselstwa polskiego w Paryżu p. Jurystowski opuszcza Paryż, udając się jako minister pełnomocny do Aten. Następcą jego w Paryżu jest p. Łukasiewicz, naczelnik wydziału wschodniego w ministeryum spraw zagranicznych, ostatnio członek delegacyi polskiej w Brukseli.

Ustalenie wytycznych handlu ziemiopłodami.

Warszawa. (PAT). Ministerstwo aprowizacyi komunikuje, że na dzień 21 lipca br. zwołał konferencyę w sprawie ustalenia wytycznych handlu ziemiopłodami, które niedopuściłyby do handlu czynników niepowołanych i szkodliwych, oraz do ustalenia cen ziemiopłodów w związku z obowiązującym od 15 lipca wolnym handlem temi produktami.

Pospieszny wyjazd powodem pożyczki?

Lwów. (Tel. wł.) Dzisiejsze „Słowo Polskie“ w związku z wczorajszym atakiem na posła z pod Lwowa za wzięcie od rządu pieniędzy na ubranie na wyjazd za granicę, zaznacza, że padło ofiarą mistyfikacyi i że nie wiedziało, iż chodzi tu o posła **St. Grabskiego.**

Równocześnie pos. St. Grabski w liście do redakcyi „Gazety Porannej“ przyznaje, że istotnie wziął od rządu **75 000 marek**, ale z tego powodu, że spieszącsię z wyjazdem za granicę, nie chciał wracać do Lwowa po ubranie i pieniądze wziął z zamiarem zwrócenia ich.

Oszczerstwa żydowskie.

Königswusterhausen. (E. E. Radio) Londyńskie żydowskie biuro korespondencyjne donosi, że w Będzinie dopuszczano się gwałtów wobec żydów. Na dworcu kolejowym nie pozwolono żydom wsiąść do wagonów, znęcano się nad nimi, obcinano im brody. Na linii kolejowej Ząbkowice Kraków powyrzucano z pociągu pospiesznego podróżujących żydów, przyczem pobito ich w straszliwy sposób, niewiastom zaś pozdzierano peruki.

O poparcie przemysłu łódzkiego.

Łódź. (PAT) Dzienniki tutejsze zamieszczają memoryał związku przemysłowców włókienniczych, wystosowany do ministrów przemysłu i handlu oraz skarbu. Memoryał zaznacza, że przemysł włókienniczy korzystał ze znacznych kredytów w państwach koalicyjnych zwłaszcza w Anglii, Belgii i Francyi. Obecnie wierzyciele domagają się zwrotu kapitałów, grożąc wystąpieniem na drogę sądową. Przemysł tutejszy zrujnowany przez okupantów, nie jest w stanie wywiązać się ze zobowiązań. Memoryał zwraca się przeto do rządu **o poczynienie kroków mających na** celu przeprowadzenie z mocarstwami koalicyjnemi układu w tej sprawie, oraz wszczęcie energicznych kroków u rządu niemieckiego dla uzyskania odszkodowania.

Sprawa odszkodowań od Węgier.

Węgry będą musiały zapłacić 35 milionów franków i odstąpić część swego bydłostanu.

Budapeszt. (Tel. J) Wedle tutejszych nieurzędowych wiadomości, po wymianie protokołów ratyfikacyjnych ogłoszone zostaną warunki węgierskich odszkodowań, które, jak twierdzą, będą bardzo ciężkie. **Węgry będą zmuszeni zobowiązać się do zapłacenia 35 milionów franków w złocie,** odstąpienia większej części swego bydłostanu Włochom, Czechosłowacyi, Rumunii i Jugosławii i do oddawania przez 20 lat połowy produkcyi kopalń w Pięciokościołach do dyspozycyi Włoch i Jugosławii. Wobec tego oświadczył dziś węgierski minister skarbu Hegedüs, że komisya reparacyjna dotychczas żadnych żądań nie wymieniła Węgrom, a angielski minister Curzon powiedział w Izbie wyższej, że dopiero wysłana zostanie komisya, która weźmie pod uwagę kwestyę, czy wogóle ma się żądać od Węgier jakiegokolwiek odszkodowania.

Trudności zbliżenia Węgier i Czech.

Budapeszt. (E. E.) Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego zainterpelowano rząd w sprawie rokowań marienbadzkich. — Zaznaczono wprawdzie, że Węgry i Czechy są skazane na współżycie gospodarcze, to jednak Budapeszt nie może zawrzeć układu handlowego z Czechami bez ustępstw terytoryalnych. Minister spraw zagranicznych Banffy odpowiedział, że zawarto z Czechami tylko krótkoterminowy układ gospodarczy, mocą którego ma być dostarczony węgiel i koks z Czechosłowacyi, a mąka z Węgier. **O długoterminowym porozumieniu gospodarczem nie ma mowy i trudno dojść do zbliżenia.**

Węgry liczą na porozumienie z Austryą.

Paryż. (Tel. wł.) Korespondent par. „N. Fr. Presse“ donosi, że delegacya węgierska udaje się do Francyi z prośbą, aby komisya międzynarodowa odroczyła ustalenie granicy węgiersko-austryackiej, ponieważ Węgrzy liczą na porozumienie z Austryą.

W polityce Włoch nie nastąpi zmiana.

Rzym. (PAT) Prezydent Bonomi odczytał w izbie programowego rządu. Powiedział on, że w polityce zagranicznej nie nastąpi żadna zmiana. Włochy muszą w myśl zobowiązań współpracować w odbudowie Europy. Natychmiast po powzięciu inicyatywy ze Strony Stanów Zjednoczonych dla zwołania konferencyi rozbrojenia. **Włochy zaakceptowały entuzyastycznie,** amerykańskie zaproszenie, i **zredukowały już stan swojego wojska.** W kwestyi adryatyckiej powiedział prezydent ministrów, że największe trudności istnieją w przeprowadzeniu **postanowień traktatu co do Rieki.** Rząd spodziewa się, że kwestye te muszą być rozwiązane z punktu ekonomicznego, mianowicie w ten sposób, aby miasto miało zapewnioną przyszłość gospodarczą. Bonomi zakończył oświadczeniem, że rząd utrzyma absolutnie autorytet państwa i żąda współpracy parlamentu, kraju i kolonii.

Burza w Izbie włoskiej.

Rzym. PAT (WBK). Dzisiaj zebrała się Izba. Prezydent Izby Denicola, który na prośbę prezydenta ministrów Bonomiego cofnął swoją dymisyę, był entuzyastycznie przyjęty przez zebranych. Oświadczenia Bonomiego o polityce zagranicz-

Telegr. ekonomiczne.

Wiedeń. Niski stan korony austryackiej i nieszczególne widoki akcyi ratunkowej dla Austryi podziałały mocno na spekulacyę i transakcyę papierami handlowymi i przemysłowymi. Szczególnie na rynku dewiz i walut nastąpiła znaczna haussa. Dolary zyskały 29 punktów, (wczoraj 33), marka niemiecka 10 punktów (wczoraj 7), lira 75 punktów (wczoraj 55), denary serbskie 30, węgierskie 5 i tylko marka polska straciła 1 i trzy czwarte punkta. W wolnym obrocie notowano: marka niem. 10'73, leje rum. 11'25—11'30, liry 36, dolary 826—832, funty 2980, denary 20'20, korony czeskie 10'75, węgierskie 2'45, marka polska 45'50—44. W Zurychu marka polska 33.

Akcye: Zieleniewskiego 3275, Karpaty 16980, Galicya 4325, Fanto 2800, Montany 2850.

Wiedeń. Buciki męskie boxcalf i chevreaux czarne 1750, rindboks czarne 1650 ze skóry naturalnej, czarnej krowiej 1550, szyte boks i chevreaux czarne 1850, z brązowej skóry 2500. Damskie boks i chevreaux czarne szyte 1750, rindboks 1650, z brązowej skóry 2500. Półbuciki damskie boks i chevreaux czarne 1300, z brązowej skóry 1700, lepsze 1900.

Wiedeń. Kwas szczawiowy 220 pront tranzyt Wiedeń. Rtęć 880, szelak żółty 1670, rudy 850 tranzyt. Wiedeń Sodan siarkowy 59, soda i amoniak 10 trans. Wiedeń. Dekstryna żółta 71, stearyna biała w tabliczkach 70, koronowa biel cynkowa 140 pront. loco Wiedeń. Maść glicerynowa 120, stearynowa 42 do 62. Wosk od 60—320.

Budapeszt. Węgierskie kopalnie węgla obniżyły ceny węgla dla celów przemysłu o 20 proc., ponieważ koszta produkcyi spadły.

Handel polski z Australią.

W Sydney w Australii powstało Towarzystwo akcyjne polsko-australijskie z kapitałem 20 tysięcy funtów szterlingów celem popierania stosunków handlowych między Polską a Australią.

NADESŁANE.

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE

Świadectwo posłów Polaków z Kowna.

Po znanych brutalnych zajściach w Sejmie kowieńskiem, posłowie Polacy wydali list otwarty, którego najważniejsze ustępy brzmią:

„My, posłowie od ludności polskiej w Sejmie Kowieńskim już drugi rok walczymy na arenie wewnętrznej państwa o prawa narodowe, obywatelskie i ludzkie, należne naszym wyborcom.

Chcąc wypełnić do końca obowiązek postanowiliśmy zwrócić się do Ligi Narodów z przedstawieniem warunków istnienia mniejszości polskiej na Litwie.

Do kroku tego zniewoliła nas ostatecznie następująca okoliczność. P. Galwanauskas, przedstawiciel rządu litewskiego oświadczył na posiedzeniu konferencji polsko-litewskiej w Brukseli panu Hymansowi, że my, posłowie ludności polskiej w Sejmie litewskim nie jesteśmy Polakami, lecz „wyrodkami litewskimi polskiego języka". A zaś w dniu 29 maja br. delegacja litewska na temże miejscu w deklaracji swej pod punktem 2 oświadczyła, iż nieprawdą jest, jakoby ludność polska jakiekolwiek prześladowania cierpiała w granicach państwa litewskiego.

W ten sposób przecząc sam sobie w tych dwu oświadczeniach, rząd litewski po długim szeregu krzywd dopuścił się nareszcie względem nas najcięższej.

Protestujemy na tem miejscu najuroczyściej przeciwko temu nieuznawaniu fundamentalnej podstawy praw narodów, podstawy moralnej, której Litwa odrodzenie swe państwowe dziś zawdzięcza i oświadczamy, że nie moglibyśmy dopuścić do tego, aby Liga pozostawać mogła nadal w zupełnej niewiedzy stosunków, jakie zmuszony jest znosić od przeszło dwu lat odłam Narodu Polskiego w Litwie.

Ponieważ Naród Litewski instytucyi Ligi narodów powierzył rozwiązanie sporu, istniejącego pomiędzy nim a Narodem Polskim, przeto uważaliśmy nietylko za nasze prawo, ale i za nasz obowiązek odwołać się właśnie do sędziego w tym zatargu z przedstawieniem warunków życia Polaków na Litwie.

Memorjał, przedstawiający krzywdy ludności polskiej na Litwie, został przez nas 21 czerwca wręczony reprezentacji Ligi Narodów.

Sejm, na posiedzeniu 6 lipca rozpoczął dyskusję nad zajęciem stanowiska wobec powyższego faktu.

Stwierdzamy tutaj, że przywódcy stronnictw sejmowych litewskich przed dopuszczeniem nas do głosu rozpoczęli swe przemówienia od charakterystyki naszego postępku i naszych osób. Grad obelg ciśnięto na nas.

Grożono nam dalej, że odwet zależny nam za nasze „knowania", dosięgnie nas i wyborców naszych i że masowym samosądom nad nami, ani Sejm, ani Rząd, nie będą w stanie przeciwdziałać.

Wreszcie, posłowie-Litwini, rzucili się ku nam na sali obrad w czasie posiedzenia do bicia. Jeden z nas otrzymał tak potężne uderzenie krzesłem w piersi, że ledwie mógł o własnych siłach opuścić gmach sejmu. Drugi z nas został przez tłum powalony na ziemię. Rzucono się na niego ze wszystkich stron, nawet z nożem w ręku i ledwo zdołał on z położenia tego się wycofać.

Sposób, w jaki posłowie ludności polskiej zostali potraktowani przez Sejm Kowieński w dniu 6 lipca br. jest analogicznem odbiciem tego systemu, jakiemu poddana jest od przeszło dwu lat cała ludność polska na Litwie.

Nie widzimy celu i możności brania przez nas nadal udziału czynnego w pracach Sejmu, szczególniej wobec ostatnich zajść.

Widzimy w nich bowiem świadomą dążność ku temu, by ludność polską na Litwie pozbawić przedstawicielstwa parlamentarnego, uniemożliwić jej informowanie szerszego świata o krzywdach, jakie zmuszoną jest tutaj cierpieć, wreszcie, by złamać ostatecznie opór jej duchowy przy pomocy teroru, którego zapowiedź padła z ust posłów litewskch w dniu krytycznym posiedzenia Sejmu, gdy grozili nam oni masowemi samosądami.

Kowno, 7 lipca 1921 r.

Poseł Antoni Śnielewski.
Poseł X. Bronisław Laus.

Polska — „przeszkodą dla pokoju Europy".

Jak się krzątą agitacya litewska.

Kraków, 19 lipca.

(ms) Sprawa Wilna znajduje się na drodze do rozstrzygnięcia. Daje to obu stronom (przynajmniej dać powinno) asnmpt do rozwinięcia jak najenergiczniejszej agitacyi za sobą. Co się czyni z **polskiej** strony zagranicą — nie bardzo widać. **Natomiast co do Litwinów, to trzeba stwierdzić, że krzątają się oni jak najstaranniej — nie tyle zresztą za sobą, ile przeciw nam,** Polakom, co jest zrozumiałe, bowiem **o sobie nie wiele mają dobrego** do powiedzenia, a kalumnie rzucić na przeciwnika zawsze najłatwiej. Dla tych kalumnij korzystają oni z łamów prasy angielskiej, gdzie znajdują grunt dla siebie przychylny.

Tak więc znany organ liberalny angielski wystąpił z ciekawą ankietą na temat: „Przeszkody na drodze do pokoju". Ta to ankieta pod pociągającym tytułem posłużyła za platformę do napadu na Polskę — przy pomocy Litwinów. Ankietę bowiem prowadzi niejaki Michael-Farbman **w ścisłym kontakcie z „pewnym Litwinem** o niezmiernie głębokiej znajomości litewsko-polskiego zagadnienia". I ta to dwójka fachowców dochodzi do przekonania, że główną i jedyną przeszkodą na drodze do pokoju jest — Polska.

Dlaczego? Oto **zatarg polsko-litewski,** zdaniem p. Farbmana, jako rzecznika Litwinów, jest to **przedewszystkiem zatarg — agrarny.** Podobnie jak w Łotwie i Estonii Niemcy, tak w Litwie inni cudzoziemcy — Polacy są, niestety, właścicielami wielkiej części gruntów — w latyfundyach. Ale podczas gdy z b. nadbałtyckich gubernii łatwo było wyrzucić Niemców, jako wrogów koalicyi, to Polaków z Litwy wyrzucić — trudno, bo są aliantami aliantów. Niema tedy na Litwie żadnego zatargu narodowego — jest zatarg wiejskiego „ludu" z nienawistnymi „landlordami" Polakami. Oni to stanowią główną sprężynę w polskiej polityce. Polska musi ich popierać, a to przedewszystkiem w obawie, że jeśli lud litewski tamtych landlordów złamie, to zaraz kolej przyjdzie na landlordów w Polsce. Oto dlaczego Polska chce mieć rękę na Litwie.

Litwa zaś iść z Polską razem nie może dla czterech powodów: „instynkt" narodu litewskiego sprzeciwia się zaborczości polskiej; Polska niema granic, bo nawet Francya nie poręcza tych fantastycznie wytknięte, które niby to znaczą Polskę dzisiejszą; **Litwa ma dziś** bez porównania **lepszy stan majątkowy** (?), niż Polska, uplątana w politykę „wielkich finansów"; wreszcie **federacya z Polską oznacza uwiecznienie zamętu** (tak!) agrarnego i stałą wojnę socyalną na Litwie.

Wyliczywszy takie zbrodnie i wady Polski w zestawieniu z Litwą, posiadającą same cnoty i zalety, ankieta w konsekwencyi żąda drobnostki: **Natychmiastowego uznaia Litwy de facto, natychmiastowego przyznania Wilna Litwie i niedopuszczenia Polaków** do owładnięcia ujściem Memla.

„Na nic nie zdały się dalsze rokowania, jeśli uznanie Litwy de facto, oddanie jej Wilna i **obronienie przed zaborem Polski Memla** nie poprzedzą tych rokowań„.

Ten „Memel" czyli Kłajpeda to bolesny punkt ankiety i owego „wybitnego Litwina", który uważa, że przejście jej w ręce Polski oznaczałoby „koniec Litwy" (nie widać początku). Dziw go zbiera, że koalicya od dwóch lat nie może załatwić sprawy Kłajpedy, czyli ujścia Niemna. Tu trafia w punkt czuły Anglików, którzy jak wiadomo s specyalistami od ujść rzecznych. Gotowi się oni tak gorąco zainteresować ujściem Niemna-Memla; jak ujściem — Wisły i Gdańskiem. Jak zaś tu, tak i tam dojdą do przekonania, że najlepszym sposobem ochronienia tych ujść i portów przed „wrogami pokoju" będzie — położenie na nich ręki angielskiej.

Litwini oczywiście tak daleko w przyszłość nie patrzą. Dla nich najważniejszem jest — zaszkodzić Polsce. W tym też kierunku idzie ich agitacya, nie przebierając w wyborze środków ani miejsca. Pamiętają oni dobrze przykazanie: „calomniez, calomniez, il en toujours restera quelque chose". Czy ze strony polskiej jest należyte przeciwdziałanie temu wyrabianiu nam „opinii" w Europie.

Rumunia a Górny Śląsk

Kraków, 19 lipca 1921.

Rumunia, która niedawno zawarła z nami sojusz i traktat handlowy, zaczyna objawiać zainteresowanie się sprawami swego nowego sprzymierzeńca na północy. Zainteresowanie to, rzecz oczywista, ma charakter życzliwy. Z aktualnych naszych spraw prasa rumuńska omawia obecnie żywo wypadki na Górnym Śląsku. Podajemy poniżej poważniejsze jej głosy:

„Vittorul" opisuje na wstępie doskonały stan armii powstańczej, stwierdza, że generał Hoefer otrzymuje z Niemiec amunicyę i zasiłki; Hoefer nie kieruje jednak **polityką; ta leży w ręku „Rady dwunastu",** w skład której wchodzą przedstawiciele różnych

Chłopi na scenie.

Jeżeli scena, jak to wielu od niej wymaga, ma być „odzwierciedleniem życia" — to z ubolewaniem stwierdzić trzeba, że jest to zwierciadło dosyć kapryśne i wcale nie uniwersalne. Niektóre obrazy oddaje czysto i dokładnie z łudzącem podobieństwem prawdy, inne występują w niem zamazane i w niepewnych konturach, inne znowu wykoślawia i karykaturyzuje.

Polskie zwierciadło sceniczne odtwarza nam wybornie i salon arystokratyczny i „bawialny pokój" mieszczański, „stancyę" rękodzielnika, suteryny i poddasze.

Nie widzieliśmy jednak dotychczas prawdziwej izby chłopskiej, ani karczmy, ani sadu. Z ram czarodziejskiego lustra nie wychylił się do nas nigdy prawie ani „gospodarz", ani parobek, wiejska „baba" ni dziewucha.

Te figury, te obrazy, z chłopskiego świata, które dotychczas widzieliśmy na scenie — powiedzmy szczerze — były z małymi wyjątkami— tylko sztucznie naktęcanymi manekinami, mechanicznie ruszające się, gadające jak fonograf.

Ani prawdy, ani charakterystyki, ani ducha, ani żywego, nieskażonego chłopskiego słowa, nie dopatrzyłeś, nie dosłyszałeś w tych Maciejach, Frankach, Magdach i Walentowych.

Pojęciu naszemu o chłopie i znawstwu jego duszy — urągała dotychczas scena, dając surogat nędzny, mdły — mdły aż do nudności.

Nie twierdzimy dlatego bynajmniej by nasza literatura dramatyczna nie miała nigdy zainteresowania dla chłopa, by nie poczyniono w tym kierunku nawet szczęśliwych eksperymentów. Są to jednak wypadki, które sporadycznie „udawały się" temu lub owemu wybitniejszemu pisarzowi, przez tego lub owego lepszego aktora zostały w przybliżeniu dobrze odtworzone.

Atoli dramatu, ani komedyi chłopskiej dotychczas nie posiadamy, nie mamy również większego zastępu aktorów zdolnych do odtwarzania typów chłopskich — czyli innemi słowy nie mamy i prawdopodobnie długo jeszcze mieć nie będziemy teatru chłopskiego, jaki naprzykład mają w klasycznem niemal zrozumieniu — Niemcy.

Prototypem ludowej sztuki są bez kwestyi „Krakowiacy i Górale" Bogusławskiego. Rzecz wyborna na owe czasy, nie pozbawiona nawet pointy palitycznej, dosyć patetyczna, moralizatorska — spełniła swoje zadanie i zupełnie przystawała do tamtowiecznych pojęć o chłopie, którego właściwie nie znano wcale, a zainteresowanie zawdzięczała w wielkiej części pewnemu „sui generis" egzotyzmowi społecznemu, niezwyczajności tego zjawiska na scenie.

Podobnie dzisiaj interesujemy się węgierską operetką, amerykańskimi filmami, lub dramatami z życia żydów, którzy dotychczas jeszcze są dla nas egzotycznym żywiołem.

Prawdziwego, a przynajmniej prawdopodobnego chłopa pokazał nam dopiero na scenie Anczyc. Ale nie w swoich „ludowych sztukach" przeciążonych nieraz podobnie jak u Bogusławskiego — balastem nienaturalnego sentymentalizmu „szlachetnej" tendencyi i profesorskiem moralizowaniem.

Anczyc stworzył chłopa w nieśmiertelnym „Kościuszce pod Racławicami", stworzył go w postaciach Bartosza Głowackiego, Swistackiego, Bartoszowej.

Może dlatego właśnie powiodło mu się to tak znakomicie, że Anczyc zaobserwował i przedstawił chłopa krakowskiego ze strony jego junackiego charakteru, gorącej miłości ziemi rodzinnej i rubasznej szczerości — pomijając zupełnie dziedzinę erotycznego sentymentu, którego widocznie dobrze nie znał i wyczucia jego, jak zresztą wielu innych pisarzy — nie posiadał.

A cóż łatwiejszego było dla romantyka i liryka, jakim bez kwestyi jest Anczyc, zadzierzgnięcie jakiejś miłosnej intrygi między — dajmy na to polskim oficerem a — wiejską dziewuchą?... Rzecz bardzo ponętna dla pisarza scenicznego: różnica stanów, sielanka przy odgłosie kanonady armatniej, idea demokratyczna zwycięża na polu walki orężnej i — miłości.

Anczyc oparł się tej pokusie: wytrawny mistrz sceny dał nam klasyczny wzór historyczno-ludowego obrazu, przeprowadził konsekwentnie silną nić przewodnią sztuki, cały nacisk położył na historyczną stronę dzieła, nie rozdrabniając całości i nie odwracając uwagi widza na epizody i poboczne akcye, choćby naprawdę wdzięczne i sentymentowi publiczności odpowiadające.

Z erotycznym pierwiastkiem — nieodzownym zresztą na scenie — załatwił się krótko, zbył go niemal niechętnie w groteskowych figurach jednej pary rezydentów (Filamena, Nicefor) i bardzo słabo zarysowanym romansiku oficera Krzyckiego i szlachcianeczki Andzi.

Ależ za to jak bogato wyposażone inne postacie!...

Sam Kościuszko, zjawiający się rzadko na scenie, zawsze pełen powagi, namaszczenia, niewysłowionego uroku i bo-

strennictw niemieckich. Rada posiada niezaprzeczone poparcie kół półoficyalnych i wszechniemieckich w Berlinie. Na wypadek niedojścia do porozumienia z komisją w Opolu, zamierzają ją sprzymierzeńcy zastąpić przez „Komisyę techników“, których zadaniem będzie „zastosować postanowienia traktatu wersalskiego“. Zdaniem „Vittorula“, należy szukać przyczyny zwłoki w sprzeczności poglądów w tej sprawie pomiędzy Paryżem a Londynem. Jak widać z tych głosów, opinia rumuńska w sprawie górnośląskiej stoi na polskim punkcie widzenia.

„Izbanda“ pisze: „Ludność polska na Górnym Sląsku jest bardzo zaniepokojoną wskutek agitacji niemieckiej. Odroczenie ostatecznego rozwiązania sprawy wpływa bardzo ujemnie na sytuacyę, a wskutek tego nie są wykluczone niespodzianki. W ciągu dni ostatnich przybyło z Berlina wielu komunistów, którzy współdziałają z „Orgeschem“ i „Selbstschutzem“. **Centrum tych działań ukrytych znajduje się w Katowicach.** Celem ich jest wywołanie zaburzeń na terenie plebiscytowym. Wbrew amnestyi aresztowano wielu Polaków na terenie, opuszczonym przez powstańców. Wywołane przez to rozgoryczenie może łatwo spowodować zamieszanie. **Jedynym czynnikiem, zapewniającym pokój na Górnym Sląsku jest żandarmerya polska.**

Czarne białe i czerwone czy czarne, czerwone i złote?

Na marginesie debaty w pruskim sejmie.

(l.) Przed kilku dniami krótka depesza z Berlina doniosła, iż w sejmie Rzeszy większością tylko jednego głosu (121 przeciwko 120) odrzucono wniosek stronnictw „niesocyalistycznych“, **wniosek zmierzający do przywrócenia w marynarce niemieckiej dawnej flagi cesarskiej.** Na odległość, debaty te nie miały pozornie zbyt wielkiego znaczenia, a jednakże kwestya flag i sztandarów rozstrzyga niejako o losie rządów, sztandary bowiem są zawsze symbolem.

„Niemcy, powiada francuska „Liberté“, posiadają dwa sztandary, które przedstawiają dwa odrębne okresy w dziejach tego narodu. Jeden, to sztandar czarno-czerwono-złoty, sztandar z roku 1848, ten, który służył za oznakę złączenia się przedstawicielom całej rasy germańskiej, razem z Austryą, zebranym na Zgromadzeniu we Frankfurcie. Drugi sztandar to czarno-biało-czerwony z roku 1871, sztandar Niemiec zjednoczonych nie przez wymownych mówców parlamentu, lecz przez Bismarcka, sztandar państwa pruskiego i armii pruskiej, działających „ogniem i mieczem“.

Po klęsce z roku 1918 i upadku Wilhelma II. Niemcy powrócili do flagi z roku 1848. Dlaczego? Ponieważ barwy czarna, czerwona i złota były wyrazem demokracyi z jednej strony, pewnej zaś formy nacyonalizmu liberalnego z drugiej strony. Czarne czerwone i złote to wielkie Niemcy, które dokonną podbojów moralnych i sięgają od Adryatyku do Niemna. To sztandar, który ma unosić się nad Berlinem i nad Wiedniem, zarazem to państwo republikańskie.

A ponieważ sztandar oznacza mimo wszystko pewną formę republiki, stronnictwa prawicowe niemieckie nie chcą go. Barwa czarno-czerwono-złota, powiadają konserwatyści, to symbol parlamentu frankfurckiego, który skończył się w bezsilności i anarchii, to symbol Niemiec wyszydzonych i słabych. Państwo niemieckie jako rzeczywistość silna i niezwyciężona może istnieć tylko w cieniu barw czarnej białej i czerwonej.

W sprawie tej rozpoczęła się burżliwa kłótnia. Pod pretekstem, iż flaga czarno-biało-czerwona jest bardziej widoczna od drugiej, konstytuanta niemiecka zachowała ją dla marynarki, dorzucając jednak, iż barwy czarno-czerwono-złota mają figurować na górze w roku sztandaru. Stronnictwa „nie socyalistyczne“ chciały usunąć tę małą tarczę z flagi marynarki, aby w ten sposób przesądzić sprawę i znieść następnie sztandar republikański.

Głosowanie w sejmie Rzeszy odnośnie do tej sprawy, nawet gdyby było korzystnem dla wniosku stronnictw prawicowych, nie byłoby prawomocne, trzeba bowiem 2 trzecie głosów dla rewizyi artykułu konstytucyi Głosowanie to jednak jest znamiennym symptomem: **w sejmie Rzeszy niemieckiej tylko jednym głosem uzyskana została większość dla republiki.**

Kwestya sztandaru w Niemczech postawiona jest przez monarchistów przed restauracyą monarchii, wręcz przeciwnie, niż to się działo w r. 1875 we Francyi, gdzie restauracya monarchii upadła z powodu kwestyi sztandaru, a raczej pod pretekstem białego sztandaru. We Francyi głos, który przechylił szalę na korzyść republiki oderwał się od większości zrazu monarchistycznej: im później w lata, tembardziej postępowała naprzód idea republikańska. **W Niemczech idea i większość republikańska stale słabną od chwili klęski rewolucyi.**

I dlatego to ostatnie głosowanie w sejmie rzeszy niemieckiej jest rzeczą godną uwagi. Niemcy czarno-biało-czerwone idą naprzód pełną parą.. Powracają Niemcy pruskie. Niemcy Bismarcka!

Czy mamy teraz wprowadzać nowe pieniądze?

Jak ratować markę.

Kraków, 19 lipca.

Nadmiar papierowych pieniędzy, aczkolwiek Polsce może najsilniej daje się we znaki ze wszystkich państw zachodnio europejskich, jest jednak ogólną klęską gospodarczą Europy. Wszędzie też zastanawiają się nad istotą tej klęski i sposobami jej usunięcia, a jeszcze bardziej usunięcia jej skutku dewaluacyi pieniądza, jako środka nabywczego. Dla Polski, gdzie jesteśmy widzami i ofiarami stałego spadku naszej marki, poznanie dyskusyi w tej sprawie jest niezmiernie pożyteczne.

Że nadmiar banknotów (inflacya) jest jednym z najgorszych skutków powojennego kryzysu gospodarczego, a w konsekwencyi też jedną z głównych przyczyn powiększenia się tego kryzysu — na to zgadzają się wszyscy ekonomiści jednomyślnie. Natomiast co do wyboru „środków ratunkowych“ na tę chorobę gospodarczą zarysowały się dwa odmienne poglądy.

Rzecznikiem jednego z nich jest wybitny uczony szwedzki, profesor Cassel, który twierdzi, że nie należy zmniejszyć ilości papierków (deflacya), **ale ufundować je kruszcem, to jest złotem podług kursów mniej więcej ostatnich.** System ten zastosowany np. u nas, znaczyłby, że polska marka zredukowanaby została **do jednej czterechsetnej franka szwajcarskiego!** Założenie profesora Cassel'a jest oczywiście takie, **że po ustaleniu waluty na podłożu złota**, będzie ona nie zachwiana. Faktycznie te wywody grzeszą wielkim błędem, że nie **odróżniają wartości kursowej danej waluty od jej siły nabywczej**, a nie są to przecież czynniki współmierne. Jeżeli giełda zurychska ceni markę polską na 25 czy 35 centymów, nie idzie bynajmniej za tem, aby w Zurychu można było za franka kupić to, co w Polsce za 300 do 400 marek. Można wprawdzie przypuścić, że przy stabilizacyi waluty — za pomocą zagwarantowania jej kruszcem — ceny dostosują się do tej normy, czyli **spadną**, wszakże doświadczenie uczy, że spadanie cen odbywa się bardzo powolnie, raczej wartość pieniądza dostosowuje się do cen towarów. W każdym zaś razie przewrót nagły, nie przygotowywany przez lata, prowadzi do zamętu niemniej groźnego, niż inflacya.

Jeżeli staniemy na gruncie interesów polskich, musimy stwierdzić, iż obecny kurs marki bynajmniej nie **odbija rzeczywistej jej wartości**, to jest siły nabywczej wewnątrz kraju, lecz jest sp[illegible] tem nieprzyjaznych warunków przej[illegible] wych. Najzagorzalszy pesymista nie [illegible] dzie twierdził, że kurs 1800 mk za [illegible] lara uzmysłowia istotną wartość mar[illegible]

Innego poglądu broni sir Felix Sch[illegible] ster, finansista niemiecko-angielski. Zd[illegible] niem jego, **zmniejszenie obiegu papier[illegible] wego musi być dokanane stopniowo**, al[illegible] **raptownem** redukowaniem środków [illegible] biegowych nie wywołać przesilenia. Nal[illegible] ży znaczki pieniężne „wypompować“ p[illegible] woli, a nie odrazu, gdyż inaczej zagra[illegible] katastrofa. Słowem, przemawia za [illegible] **niową ochronną likwidacyą gospod[illegible] papierowej**, aby życie do niej przywy[illegible] **Tak postąpiła Anglia na początku 19 wieku**, na tych przesłankach oparta [illegible] ła po części rosyjska reforma na koń[illegible] tegoż wieku.

Zdawałoby się, że rady Schustra [illegible] więcej przekonywujące, bo pewniej [illegible] unikają gwałtownych przewrotów. [illegible] chodzi tylko kwestya czasu. Jeżeli [illegible] Anglii przewiduje on termin **dziesięc[illegible] tni**, jakim on musi być dla Polski? [illegible]

Drugie pytanie, niemniej wa[illegible] brzmi: Czy z chwilą rozpoczęcia likwi[illegible] cyi papierków, maszyna drukars[illegible] istnieć przestanie? Gdyby bowiem t[illegible] nie było — a któż może za to ręczyć [illegible] cała reforma nie miałaby racyi bytu.

Zarówno jednak Cassel, jak Schuster [illegible] stawiają — **jako pierwszy warunek** [illegible] **uporządkowanie obiegu równowagę bu[illegible] żetu**, o ileby zaś nie dała się osiągn[illegible] **niedobór musi pokrywany podatkami**, jeżeli idzie o inwestycye — **wewnętrz[illegible] mi pożyczkami.** Ta sama recepta obowi[illegible] zuje każde państwa. Należy tu jeszcze wspomnieć daninę majątkową.

Wszystkie te sposoby muszą być r[illegible] ważone przez tych, którzy chcą rato[illegible] wać markę polską, czyli finansową g[illegible] spodarkę naszego państwa. W każdym razie zdaje się, że nad sposób mecha[illegible] niczny — zniesienie marek papier[illegible] wych, a wprowadzenie złotych — n[illegible] leży przenieść powolniejszą ale skut[illegible] czniejszą metodę organiczną, poleg[illegible] jącą na uzdrowienie stosunków gosp[illegible] darczych.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Czesława

Wschód słońca: 5·11

Zachód słońca: 9·0

Długość dnia: 15·49

Środa 20 Lipca

TEATR „BAGATELA“.

wtorek, środa, czwartek [illegible] występ artystów warszawskich.

TEATR POWSZECHNY.

Środa: „Boccacio“
Czwartek: „Nasi najserdeczniejsi“
Piątek: „Boccacio“
Sobota: „Boccacio“
Niedziela popoł.: „Idealna żonka
Niedziela wiecz.: „Nasi najserdeczniejsi“.

OPERETKA W NOWOSCIACH

Środa: „Krysia leśniczanka“
Czwartek: „Krysia leśniczanka“
Piątek: „Krysia leśniczanka“
Sobota: „Krysia leśniczanka“
Niedziela pop.: „Krysia leśniczanka“
Niedziela wiecz.: „Krysia leśniczanka“

KABARET W „ODRODZENIU“

(ul. Sławkowska 30).

Od 16 bm. nowy program. — Lisowski mistrz na bałabajce. St. Kochański znakomity humorysta, Miss Moud tancerka amerykańska i szereg innych atrakcyi. —

Początek o godzinie 11'30.

Międzynarodowy komitet hygieny.

Liga narodów tworzy międzynarodowe biuro hygieny i powołała w tym celu Komitet międzynarodowy. Do Komitetu tego na wniosek pana Hanno[illegible]

haterstwa, czy to w historycznej scenie przysięgi na Rynku, czy pod Racławicami rozkazujący kosynierom wziąć szturmem armaty rosyjskie, czy wreszcie w ostatnim akcie dekorujący polskiego chłopa!

Kto za lat dziecinnych raz tylko widział tego anczycowskiego Kościuszkę, ten nie zapomniał go nigdy.

Obraz bohatera z pod Racławic wrył mu się na zawsze w serce! I tu jest ten wielki tryumf Anczyca, tu jego niespożyta zasługa, nie dająca się nawet porównać z pracą wszystkich historyków i monografistów Kościuszki!

Jakżeż mdło, po prostu niesmacznie i śmiesznie wygląda natomiast tasama postać w oświetleniu scenicznem Bełcikowskiego w jego „Przekupce warszawskiej“!...

Kościuszko zagryzający obwarzanki i wtajemniczający markietankę w tajemnice strategiczne jak pierwszy lepszy wachmistrz na biwaku!

Czy można sobie wyobrazić coś bardziej wulgarnego, w znaczeniu teatralnem, coś bardziej niewłaściwego wobec nimbu świętości tej postaci dla narodu!...

Wracając do chłopskich typów na scenie, nie tylko jeden Anczyc pokusił się o stworzenie tych postaci. Miał on wielu naśladowców, choćiaż żaden z nich (z wyjątkiem chyba Domnika: „Wigilia św. Andrzeja“) — nie wywiązał się w całej pełni ze swego zadania, jak twórca „Kościuszki pod Racławicami“.

Usiłowali nam chłopa na scenie odmalować Galasiewicz, Nellerowa, Staszczyk (z względnem dość dużem powodzeniem), Sewer, Orkan (z powodu „górał szczyzny“ i specyalnej gwary, mało popularny i zrozumiały), wreszcie ostatnio i Fijałkowski („Pan poseł“).

Nie posiadając atoli prawdziwej znajomości polskiego chłopa, pracowali — czem zazwyczaj autorowie w takich razach się ratują — intuicyą, systemem bardzo niepewnym i zawodnym. Tworzyli chłopa według swego artystycznego „widzimisię“, wpadając przeważnie wszyscy w dwie ostateczności: ckliwy sentymentalizm zupełnie obcy duszy wieśniaczej lub groteskowość i rubaszną karykaturę (w postaciach charakterystycznych). Nie było w tem ani duszy, ani ciała, ani nawet prawdziwej tak pięknej i melodyjnej gwary ludowej, na którą, jak i na charakter chłopski wytworzyli sobie pewien stały szablon, wzór, z gruntu fałszywy, sądząc, że przedrzeźnianie „mazurowania“ wystarczy zupełnie do efektu.

Publiczność jednak chętnie przyjmowała te surogaty — stwierdzając tem dochłopskiej.

Jest jeszcze jeden rodzaj — pewna odmiana tego produktu scenicznego — obyczajowa sztuka przedmieszczańska, tak popularna dzisiaj a niewłaściwie „wodewilem“ nazywana. (Dok. nast.)

Konstanty Krumłowski.

—oOo—

ieau uchwalono powołać kierownika Ministerstwa Zdrowia publicznego w Polsce **dra Chodźko** Komitet składać się ma na wyżej z 12 osób zaproszonych w imieniu Ligi narodów, a wybranych z punktu widzenia kompetencyi fachowej bez uwzględnienia narodowości i stosunków politycznych. Do Komitetu tego wyznaczy jednego członka międzynarodowe biuro pracy i jednego członka Liga Towarzystw czerwonego Krzyża.

Z trybunału lipskiego.

Z Lipska donoszą, że prokurator generalny lipskiego trybunału zażądał kary 4 lat ciężkich robót dla komendanta niemieckiej łodzi podwodnej Ditmara Boldta, który torpedował angielskie okręty szpitalne. Prokurator motywował swój wniosek tem, że czyn Boldta nie da się usprawiedliwić koniecznością wojskową.

Bolszewicy mobilizują 7 roczników.

Biuro Reutera donosi z Helsingforsu, że rząd sowiecki nakazał ogólną mobilizacyę 7 roczników skierowaną przeciw Estonii, Łotwie i Litwie. Krążą również pogłoski, że bolszewicy zamierzają udzielić wojskowej pomocy Kemalistom przeciwko Grekom.

Katastrofa cholery w Rosyi.

Cholera w Rosyi posuwa się coraz dalej na zachód. Na wschód cholera doszła do Ufy, na południe wzdłuż Wołgi do Rybińska. Prócz tego stwierdzono wypadki cholery wzdłuż Dźwiny zachodniej. Smiertelność wynosi 66 do 90 proc. Ostatni oficyalny komunikat wymienia objęte cholerą gubernie: ufańską, asaratowską, penzeńską, symbierską, wiazińską, okręg doniecki, rozstowski. Na granicy Persyi i Turkestanu były 4 wypadki dżumy.

W 2 dni z Paryża do Marokko.

Kuryer napowietrzny między Francja a Marokko potrzebował dotychczas 2 dni do przebycia tej przestrzeni, a mianowicie z Tuluzy do Casablanca przez Malagę i Rabat. Ostatnio zaś kuryer, który opuścił Tuluzę w piątek o godz 5 rano przybył w tym samym dniu o godz. 19 do Casablanca wykonując drogę 1600 kilometrów.

Stosunki kol. na prowincyi.

(t) Charakterystyczne światło na nasze stosunki kolejowe rzuca następujący fakt:

Oto na stacyi kol. w Grembałowie kasa biletowa nie sprzedaje zupełnie biletów III klasy. Na zapytanie jednego z podróżnych kasyerka oświadczyła, że biletów III klasy nie ma, bo zabrakło, a dotąd mimo urgensów dyrekcya kol. takowych nie nadesłała, przyczem kasyerka zaproponowała podróżnemu zakupienie biletu kl. II-giej i to zamiast do Krakowa do — Grzegórzek bo innych niema. Podróżny rad nie rad zgodził się na tą propozycyę. Zaznaczyć tu trzeba, że stosunki kol. na prowincyi stały się już wprost skandalicznemi i najwyższy byłby już czas by powołane władze przeprowadziły ich sanacyę.

Nie było żadnych ekscesów w Liszkach.

W sprawie morderstwa, popełnionego w dniu 4 b. m. na osobie **Stanisława Rospondą**, robotnika w Liszkach, donoszą nam jeszcze o następujących szczegółach: Dnia 4 b. m. przyszedł Alfons Brzyszczek, zamieszkały w Liszkach, do sklepu Szaji Schoenherza w tejże miejscowości i wszczął rozmowę ze znajdującymi sie w sklepie Ignacym Schoenherzem i Baruchem Fischerem z Liszek. W czasie rozmowy Brzyszczek przystąpił do Fischera i poprosił go o papierosa, a gdy ten mu odmówił, odpowiedział niezbyt grzecznem słówkiem. Z tego powodu przyszło do bójki między trzema izraelitami a Brzyszczykiem, w czasie której ten ostatni otrzymawszy od swoich przeciwników kilka ran na głowie i ciele, zdołał wreszcie uwolnić się od atakujących go żydów i wybiegł na rynek. W tym czasie zgromadziło się przed sklepem więcej osób, do których Ignacy Schoenherz wyskoczył z rewolwerem w ręku i krzyknął:

„Ustąpcie się stąd, gdyż ja was nauczę, że teraz nie muszą bić katolicy żydów, lecz żydzi katolików".

I w tej chwili dał strzał do stojącego naprzeciwko niego Stanisława Rosponda, robotnika z Liszek.

Rospond, ojciec czworga dzieci, ugodzony kulą w serce, padł trupem na miejscu...

Dodać należy, że urzędowy raport, jaki w tej sprawie wpłynął do komendy policyi w Krakowie i policyi w Liszkach stwierdza, że ludność chrześcijańska nie dopuściła się wobec żydów żadnych wykroczeń i że jedynie tylko kilku podrostków wybiło szyby w oknach sklepu Schoenherza.

Napad bandycki koło III mostu.

Opryszki zrabowali 200.000 marek. — Gdzie policya?

(t) Bandytyzm w Krakowie nie ustępuje prawie że w niczem miejsca bandytyzmowi wielkich stolic, a nawet u nas przybiera on potworniejsze rozmiary o tyle, że tam bardzo często właściwi sprawcy dostają się w powołane ręce, u nas zaś grasują oni bezkarnie, a straszliwe zbrodnie zostają w dalszym ciągu dla wszystkich.. tajemnicą.

Przed kilku dniami przybyli do Krakowa pp. Rozwieja Ignacy i Rzymek Jan, współwłaściciele fabryki cegieł i cementowni w Piotrkowie, celem różnych zakupów, na który to cel **przywieźli z sobą większe sumy pieniężne.**

Nocy onegdajszej około godz. 1 i pół wracali obaj ul. Starowiślną na Podgórze, gdzie mieli spędzić noc u swych krewnych.

Nie przeczuwając nic złego i chcąc skrócić sobie drogę skręcili obaj, po przejściu przez III-ci most na ul. Nadwiślańską. Tutaj jednak zaskoczyła ich niespodzianka. Oto zaledwie uszli kilkanaście kroków **wyskoczyło zza węgła jednej kamienicy kilku opryszków z okrzykiem „oddajcie pieniądze". W rękach napastników błysnęły noże.**

Napadnięci rozpoczęli się bronić laskami a nawet p. Rozwieji udało się dobyć rewolweru, z którego nie mógł jednakże zrobić użytku z powodu skrępowania jego ruchów.

Po kilku chwilach szamotania **udało się p. Rozwieji uwolnić z rąk napastników** jednakże nie bez szwanku, bo **jeden z bandytów ciął go nożem w prawy policzek.** P. Rozwieja odskoczywszy kilka kroków strzelił kilka razy z rewolweru w powietrze, bojąc się aby nie zranić swego przyjaciela, który jeszcze był w opresyi.

Na huk strzałów napastnicy rozbiegli się a oddaliwszy się na pewną odległość **rozpoczęli również strzelaninę z rewolwerów.**

Obaj napadnięci zaczęli wołać o pomoc albowiem bandyci, w przypuszczeniu, że ofiarom wyczerpały się naboje **poczęli znowu się zbliżać.**

Jednakowoż **na krzyk napadniętych nie przybył policyant,** choć działo się to w okolicy mostu, gdzie właśnie **posterunek winien się znajwać.**

Nie czekając na przybycie pomocy **poczęli biedz w kierunku ul. Kalwaryjskiej** i tylko dzięki kilku przechodniom, których napotkali zdołali przybiedz cało do domu, gdzie ich opatrzono. Jak się okazało p. **Rzymek otrzymał kilka pchnięć nożem w piersi i w rękę** — przyczem — **opryszki zrabowali p. Rzymkowi 200.000 mk,** które miał ukryte pod kamizelką. P. Rozwieja zawiadomił policyę, która wszczęła poszukiwania — oby je uwieńczył pożądany rezultat.

Operetka w „Nowościach". — Teatr „Nowości" jest jedynym z krakowskich teatrów, który grać będzie całe lato bez przerwy. Obecnie codziennie „Krysia leśniczanka", która cieszy się niebywałem powodzeniem. W przygotowaniu japońska operetka „Gejsze", która wystawiona zostanie w przyszłym tygodniu. Próby w pełnym toku. W międzyczasie wznowiona zostanie operetka Kalmana „Dziewczę z Holandyi". Bilety u WP. Rudnickiego Linia A-B. 44.

Zespół warszawskich artystów (pp. Madziarówna, Ferenczy, Brochocki, Polański, Łoskot. Rentgen, Albin i i.) wystąpi w teatrze „Bagatela" z dotychczasowem programem tylko dziś, we środę. We czwartek 21 b. m. wystąpią artyści warszawscy z zupełnie nowym programem. We czwartek również dany będzie sensacyjny sketsch warszawski p. t.: „W Łaźni pod Messalką" grany w Warszawie w teatrze „Qui pro quo" z niebywałem powodzeniem przez szereg miesięcy. Sketsch ten, w którym główne role wykonaja: Boroński, Brochokci, Rentgen i Folański powtórzony będzie tylko w piątek, sobotę i niedzielę, artyści bowiem swoje występujący, kończą swoje występy w niedzielę wieczór, poczem wyjeżdżają z Krakowa, ustępując miejsca nowemu zespołowi warszawskiemu.

Egzamin dojrzałości w miejskiem Seminaryum dla kształcenia nauczycielek do szkół gospodarstwa domowego odbył się pod przewodnictwem radcy szkolnego Bilyego.

Patent na nauczycielki otrzymały następujące kandydatki: Błociszewska Stefania (z odzn.), Cynkówna Marya (z odzn.), Groelówna Zofia (z odzn.), Hanusiakówna Genowefa, Hyziakówna Janina, Jędrzejewska Amelia (z odzn.), Kowalska Janina, Książkiewiczówna Rozalia (z odzn.), Lubowiczówna Ludwika (z odzn.), Łodzińska Marya, Małopolska Marya, Mitrzanka Jadwiga, Moszewówna Marya (z odzn.), Nitkowska Marya (z odzn.), Nussbaumówna Wanda, Orłowska Stanisława (z odzn.), Orłowska Marya (z odzn.), Schaeferówna Aleksandra, Sckneidrówna Józefa, Stupnicka Marya (z odzn.), Terlecka Wanda, Wanicka Wanda (z odzn.), Wesfalewiczówna Balbina (z odzn.), Zającówna Aniela (z odzn.), Żółtowska Gabryela (z odzn.), Żuczkowska Leontyna (z odzn.)

(t) **Pożegnanie zwolnionych żołnierzy.** Wczoraj o godz. 5 po południu odjechał transport żołnierzy 20 pp. zwolnionych z służby wojskowej „do cywila". Zwolnionych odprowadzała orkiestra tegoż pułku na dworzec kol.

Podnieść tu trzeba piękną myśl dowódców pułku, którzy składają tem samem dowód, że żołnierza traktuje się u nas w sposób niczem nie przypominający śp. Austryi.

(t) **Smutny koniec tandetnika.** Wczoraj przedpołudniem przytrzymała policya 35-letniego Judę Fässlera, który w bramie jednej z kamienic przy ul. Szerokiej urządził sobie kram, gdzie sprzedawał znaczne ilości garderoby, przeważnie męskiej.

Atoli nielitościwa policya nasza przeszkodziła temu „uczciwemu" zarobkowi i Fässlera odstawiła „pod telegraf". Garderoba ta pochodzi z kradzieży, wobec czego złożono ją na policyi, gdzie ją mogą poszkodowani odebrać.

(t) **Feralny dzień kieszonkowców.** Dzień wczorajszy był fatalnym dla krakowskich kieszonkowców, albowiem wielu z nich zmuszono do zapoznania się z przytułkiem u św. Michała. I tak: przytrzymano 19-letniego Arona Jonasa, który w towarzystwie Leona Lustiga skradł z kieszeni Fremacie Frenkel (z Chrzanowa) pewną kwotę pieniężną. Lustigowi udało się zemknąć.

Również Honoracie Wałachowej (lat 30) powinęła się noga, bo ją przytrzymano w chwili, gdy usiłowała Rachmili Szulemie wyciągnąć z kieszeni sumę 2300 Mk.

Ponadto przyaresztowano 45 letniego Jana Barana za kradzież 2000 Mk na szkodę Jadwigi Toms, przekupki z Pl. Szczepańskiego.

(t) **„Chciała kupić".** Podczas wczorajszego targu przyszła 53-letnia Anna Latos do kramu Reginy Grabes w Sukiennicach pod pozorem kupna chustki na głowę. Po kilku chwilach skradła Latosowa 4 chustki, a ukrywszy je, usiłowała zbiedz, w czem jej przeszkodziła policya. Chustek jednakże nie zdołano odebrać, albowiem złodziejka zdołała je już oddać wspólniczkom.

(t) **Kradzież blachy.** Policya przytrzymała 16 letniego Tadeusza Głowackiego za kradzież 8 arkuszy blachy cynkowej, przedstawiającej dość znaczną wartość. Blachę tę skradł Głowacki z jednej z kamienic przy ul. Krupniczej.

—oOo—

Krwawy dzień Paryża.

Dzienniki paryskie są przerażone tą powodzią krwawych wypadków. od których roi się kronika kryminalna Paryża. „Encoare une journee rouge"... woła z przerażeniem „Le Petit Journal" i cytuje całą litanię historyj krew w żyłach mrożących spokojnym, cichym rentyerem francuskim Oto ich „cyfry":

Jeszcze w lutym p. Marya Henne usu-

nęła się z domu swego męża, zamieszkała w hotelu. Mąż prześladował ją bezustannie; spotkawszy ją w „metro“, prosił ją o powrót do małżeńskiego ogniska. Na odmowną odpowiedź zagroził jej śmiercią i zabrał jej złotą branzoletę.

Następnego dnia, gdy pani Henne wychodziła ze swego mieszkania, mąż spotkał się z nią w oko w oko, a po krótkiej wymianie słów dobył rewolweru i celnym strzałem, **zabił ją na miejscu**, poczem sam trzema strzałami w głowę **zranił się śmiertelnie.**

Przy ulicy Moliere mieszkała 83 letnia wdowa Bertrand, znana z tego, że miała jakieś kilkutysiączne oszczędności, zarobione w ciągu swego pracowitego żywota.

Jednego dnia staruszka długo nie wychodziła z mieskania: gdy rodzina jej spostrzegła, że staruszki niema do południa, otwarto przemocą drzwi mieszkania, i w kuchni ujrzano straszliwe widowisko: ręce i nogi staruszki były związane sznurem w ustach głęboko wciśnięty knebel. martwa leżała ofiara dzikiej zbrodni.

Tragiczny los zgotowała sobie sama 52-letnia wdowa Emma Cressini, która ofiarowała dwa miesiące temu mieszkanie swe przystojnemu, choć dziwnie mściwemu mężczyźnie Celestynowi Belloni, młodszemu od wdowy o lat dwanaście.

Pewnego dnia Belloni położył się wcześniej spać i niespostrzeżenie schował brzytwę pod poduszkę. Nad ranem zbrodniczy kochanek dobył brzytwę i spoczywającej u jego boku kobiecie zadał brzytwą straszliwe cięcie w szyję: dwa cięcia i ofiara bez krzyknięcia przestała żyć.

Wtedy Belloni z całym cynizmem ubrał się, umył się, poczem wszedł do drugiego pokoju, w którym spał kuzyn p. Cressini i wyciągając do rękę na pożegnanie rzekł:

— Do widzenia, drogi, ja wyjeżdżę!

Belloni wychodząc zamknął drzwi na klucz. Kuzyn p. Cressini ubrawszy się, zauważył, że drzwi są zamknięte, wszedł zatem do pokoju kuzynki i osłupiał z przerażenia: na łożu zbroczonem krwią leżały straszliwie zamordowane zwłoki wdowy

—oOo—

„Gruba Berta“ na pobojowisku Ardenów.

Saperzy armii francuskiej, oczyszczając z pocisków i drutów pewne, opuszczone miejsce na zboczu lasku w Ardenach, wykryli wśrod gruzów i ruin, pokrytą gruba warstwą ziemi i odłamków drzew lufę olbrzymiego działa niemieckiego. Gdy wkopano się głębiej w resztki dawnego pobojowiska, znaleziono całą armatę, ustawioną pod kątem 45 proc. i zwróconą paszczą lufą w kierunku południowo-zachodnim. Pisma francuskie zadają sobie pytanie, czy znalezione działo jest jedną z „grubych Bert“, których Niemcy używali do ostrzeliwania Paryża.

Jest to bardzo możliwe. Ponieważ w rzeczywistości Niemcy chełpili się tem, iż zbudowali wogóle siedem „grubych Bert“, a jednak wszystkich ich komisya kontrolna Koalicyi nie zdołała odszukać.

Jednakowoż co do tej kwestyi technicy francuscy wyrażają powątpiewanie, iż chodzi tu rzeczywiście o działa-olbrzymy bombardujące Paryż, czy też jest to tylko wielkie działo okrętowe o długiej lufie. Ponieważ charakterystycznem dla rozpoznania każdej Betry jest tor o szynach żelaznych, po których działo to podsuwa się na wybraną pozycyę, platforma betonowa, oraz specyalny rów, w którym armata jest wkopana, przeto będzie łatwo stwierdzić, do jakiego rodzaju dział należy wykryty potwór ze stali.

Prawdopodobnie, znalezione działo nie stało na pozycyi strzału. Korespondent „Petit Parisien“ wyraża przypuszczenie, że zdaje się, iż działo to było dopiero skierowane na jakieś odcinek frontu, poczem wskutek zawieszenia broni utknęło w zapomnieniu na starem pobojowisku w Ardenach.

—oOo—

Grabież reemigrantów polskich na granicy niemieckiej.

Zwracaliśmy już uwagę na niebezpieczeństwo, jakie grozi kieszeniom naszych reemigrantów przeważnie chłopów wracających z Ameryki z dolarami — od opryszków, czyhających na nich po drodze, aby okraść. Ale tego niebezpieczeństwa mogą reemigranci ostatecznie uniknąć, pilnując się dobrze. Nie unikną jednak innego, które im grozi jawnie i niby „legalnie“ — od Niemców na granicy polsko-niemieckiej. Wskutek braku opieki nad reemigrantami grabież niemiecka nad nimi odbywa się niby — prawnie, w biały dzień, bez żadnej przeszkody. Oto jakie przybiera ona formy:

W dniu 16 i 18 b. m. oświadczyli przybywający z Ameryki włościanie, że na stacyi **Slentsch kontrola niemiecka, zabrała im całą zapracowaną gotówkę** w dolarach. Oto imiona kilku poszkodowanych: Teodor Osudca, Chomiakówka 250 dolarów; Michał Kobylasz, Tłustenki pow. Husiatyn 1700 dol.; Józef Babirecki, Jezierna p. Zborów 146 dol.; Franciszek Kobylasz, Tarnopol 500 dol.; Józef Żółtański, Podhajczyki p. Przemyślany 1000 dolarów.

Niemcy dali im jedynie pokwitowanie, że gotówka zostanie im przekazaną w **markach polskich, bez zaznaczenia na pokwitowaniu kursu dziennego marek** polskich. Transakcye te przeprowadza „Schwiebuszer Vereinsbank“. Czy wogóle gotówka w odpowiednim czasie zostanie przekazaną jest wielkie pytanie, włościanie uważają pieniądze te za przepadłe. Pomijając już tę okoliczność, musimy zwrócić uwagę, jakim prawem mogą Niemcy zabierać bezkarnie naszym chłopom dolary a dawać im za nie jakieś fikcyjne pokwitowanie. Gdzie poszkodowani mają się udać z zażaleniem i kto weźmie ich w opiekę?

Wyliczono tu tylko 5 chłopów, którzy mieli dolary na łączną sumę 3596 dol., z braku czasu pisania nazwisk, transport jednak reemigrantów liczył około 40 ludzi. Jeżeli każdy miał tylko po 500 dolarów to suma skonfiskowanych pieniędzy wyniosła 20.000 dolarów. Transportów w ten sposób ograbionych było przynajmniej 50, co czyni w przybliżeniu 1 milion dolarów, czyli około 2 miliardów marek polskich. Konsulat polski w Ameryce powinien być tak zorganizowanym, aby utrzymywał swoich agentów Polaków, którzyby kierowali transporty na Gdańsk, nie zaś na Hamburg. Jest to niewytłómaczone lekceważenie sprawy, które czyni państwu polskiemu straty miliardowe, a odbija sie na naszej walucie.

O ile zaś już chłop nie wpadł w nieszczęście, że jechał na Hamburg i wybrał linię Gdańska, może być pewnym, że cała zawartość gotówki zostanie mu skradzioną w Koluszkach, jak to już pisaliśmy, a ubranie pokrajane przez opryszków. To też z lamentami i z całem rozgoryczeniem przyjeżdżają chłopi i wypowiadają głośno swoje zapatrywania na porządki, przy których nie można być pewnym swojego mienia

Rzeczą wprost pierwszorzędnej wagi zorganizowanie należyto służby bezpieczeństwa w Koluszkach, węźle stacyjnym, gdzie krzyżuje się kilka linij kolejowych i gdzie przy przesiadaniu podróżnych, obciążonych pakunkami, opryszkom najłatwiej ich „oporządzić“.

—oOo—

40 policyantów do obserwacyi strojów kobiet.

Szef policyi w Zion City, Becker bawi się w moralistę; to też chcąc, aby miasto było przykładem moralności, podzielił je na 40 dystryktów, przeznaczając do każdego jednego policyanta, który będzie specyalnie uważał na stroje kobiet. Oznajmił on także, że nisko wydekoltowane sukienki, za bardzo przejrzyste bluzki, jedwabne pończochy, krótkie rękawy, flirtowanie będzie powodem skazania każdej z „przestępczyń“ na karę od 10 do 200 dol. Nie wolno jest także kobietom jeździć na koniu w sposób ogólnie stosowany, jak również nie wolno jeździć na motocyklu, chyba tylko na przypiętym z boku wózku.

Każdy policyant będzie musiał co tydzień złożyć owemu szefowi „moraliści“ raport z tego, jak się kobiety zachowują w jego dystrykcie. Jakie długie spódniczki mogą nosić kobiety w Zion City, jest pozostawione do decyzyi każdego z tych policyantów. Będzie więc zależeć od gustu danego policyanta, a także i od wieku, bo im starszy będzie policyant, tem krótsze sukienki będzie lubił.

Reguły takie, jakie zostały wprowadzone w Zion City, będą w niedalekiej przyszłości zaprowadzone na całym świecie, zapowiedział amerykański moralizator.

W nadziei, że horoskopy amerykańskiego stróża obyczajności nie muszą się sprawdzić, nasze wydekoltowane, rozflirtowane, „przejrzyste“ „krótkorękawne“ i „jedwabnopończoszne“ panie mogą w każdym razie cieszyć się z tego, że Zion City jest wcale daleko od Krakowa...

—oOo—

Z życia bolszewickich dygnitarzy.

Berliński „Rul“ drukuje następujący list jednego z kuracyuszów wybrzeża ryskiego:

„Czas jest okropny, ciągle deszcz i deszcz. Przyknci jesteśmy do naszej werandy oszklonej, skąd mimowoli obserwujemy życie naszych sąsiadów: rodzin dygnitarzy sowieckich Joffego i Ganeckiego (przedstawiciel sowiecki w Rydze). Brzmi muzyka, strzelają korki od szampana, daje się słyszeć wesoły śmiech. A na tarasie, obstawionym kwiatami i przeznaczonym na jadalnię, uroczyście maszeruje dwóch lokaji wyfraczonych, obsługujących przedstawicieli robotniczo-włościańskiego rządu. Dla dzieci wysokich osób wyznaczony jest specyalny dom. Wystrojone i w loczkach dzieci doglądane są przez guwernantki: angielkę i francuskę. Stroje pań domu i ich biżuterya są olśniewające“.

Dział ekonomiczny.

Niemcy, marka polska i rynek wiedeński.

Dzisiejsze depesze przyniosły wiadomość o zwyżce wszystkich walut obcych w Wiedniu, to znaczy — zniżce kursu waluty austryackiej. Zdaje się, że powtórzy się tu niedawna z takiem powodzeniem przeprowadzona akcya spekulantów zniżkowych przeciw marce polskiej. Kto za nią stoi, a raczej, kto jest jej najwyższym inspiratorem, na to rzuca światło artykuł wiedeńskiej „Sonn- und Montagszeitung“ który przyznaje, **iż Niemcy rzuciły na rynek pieniężny miliardy, celem zdeskredytowania waluty polskiej.** Wobec tego, że Wiedeń zaangażowany jest silnie w markach polskich, **akcya niemiecka skierowała się również przeciw koronom austryackim.** Ale marka polska ma widoki poprawy. Jak podaje ów dziennik, miał „Morgen“ wyrazić się wobec korespondenta „Associated-Press“, że Polska może liczyć na względy i długotrwały kredyt amerykański, skoro tylko załatwioną zostanie kwestya G. Śląska i Wilna. Wobec tego należy się w niedługim czasie spodziewać poprawy waluty polskiej. Na co zaś liczyć może Wiedeń — niewiadomo.

Jak uregulować eksport jaj z Polski?

Eksport jaj jest wcale ważną gałęzią naszego wywozu towarowego zagranicę, należy też na nią zwrócić baczną uwagę. Chodzi o to, że wywóz nadmiaru tego produktu jest racyonalny, ale powinien się odbywać tak, aby przez to ceny w kraju się nie podniosły i aby przyniosło to możliwie wielką korzyść naszemu bilansowi gospodarczemu. W tej mierze otrzymujemy od jednego z fachowców następujące uwagi:

Celem wywozu jest wzbogacenie kraju wzamian. Musimy po pierwsze wiedzieć, **co dostajemy za nasz towar** w stosunku do zagranicy. Dotychczas otrzymywaliśmy za skrzynię jaj 13—14.000 Mk, a te nasze jaja sprzedawano zagranicę skrzynkę około 7 funtów szterlingów, co czyni około 50.000 Mk. Nie wchodząc nawet w statystykę, ile skrzyń takich wysłano i ile w sumie wynosi uszczerbek dla nas, dochodzący setek milionów, należy zaznaczyć, że za nasz produkt otrzymaliśmy zaledwie czwartą część jego wartości. Tymczasem możnaby całe te ogromne sumy obrócić na korzyść kraju z zabezpieczeniem wewnętrznego obrotu po umiarkowanych cenach, a mianowicie: **nałożyć odpowiednie cło na wywożone jaja, wyrównujące różnicę cen wewnętrznych i zewnętrznych.** Będzie to także miało i tę zaletę, że handel tym artykułem zostanie „oczyszczony“ i tylko we właściwych rękach, bo kupiec nie widzący więcej dla siebie złotego „rogu obfitości“ w możności wywozu jaj, zaprzestanie na różny sposób zdobywać dla siebie pozwoleń wywozowych, a potrzeba skłoni go do szukania zwykłego kupieckiego zarobku. Wtedy zaś sprawiedliwe „szanse“ będzie miał fachowiec, potrafi lepiej konserwować, kto się rozumie na tem, jak trzeba się obchodzić z tym tak ważnym, a tyle starań wymagającym artykułem. Słowem, zyska na tem także nasza opinia kupiecka na zagranicznych rynkach handlowych, a eksport zyska jeszcze większe znaczenie.

Ruch giełdowy.

(stm) Naprawdę wakacye zaczęły się i dla rynku pieniężnego. Pustki i bezruch. Omdleli w wysokiej temperaturze finansiści „ochładzają“ się tylko — niskiemi kursami papierów dywidendowych, niższemi ponad miarę, sens i ich najskromniej obliczaną wartość. Tranzakcyj liczba minimalna, w obrocie wczoraj były tylko cztery gatunki akcyj. Chęć kupna znikoma, ale i chęć sprzedaży niewielka. Każdy się tylko pytał jakby szło, ale przystąpić do tranzakcyi nie chciał. Więcej zainteresowania budziły papiery lokacyjne, mianowicie listy zastawne. Waluty obce trochę słabiej.

Marki niemieckie: (Gotówka) kupno 22'50, sprz. 25, (czeki) kup. 23, sprz. 25.

Korony austryackie: (Gotówka) kupno 2'10, sprz. 2'30, (czeki) kup. 2'20, sprz. 2'40.

Korony czesko-słowackie: (Gotówka) kupno 22, sprz. 24'50, (czeki) kup. 23, sprz. 24'75.

Akcye Tow handlow. i przem.

	ofiar.	żąd.	tranz.
PTH I—IV e.	950	1050	985-1040
Zieleniewski	8500	9000	8600-8000
Parowozy I-II em.	1500	1600	1550

„Powiedz mi jak oddychasz — a powiem ci kim jesteś!“

Nowa francuska metoda badania ludzkiego charakteru.

(l) Przed paru dniami — jak już pisaliśmy — dr. Coué na łamach pism paryskich wygłaszał teoryę leczenia wszelkich chorób drogą autosugestyi. Teraz znów inna „sława“ lekarska paryska p. Maingot wypowiada się szeroko o sposobie studyowania charakteru ludzkiego z systemu oddechania...

„Excelsior“ paryski podaje interesujący opis laboratoryum owego doktora Maingota, które niby jakiś specyalny „pokój męczarni“, urządzone jest w ten sposób, by jak najsilniejsze wrażenie wywrzeć na widzu. W pośrodku gabinetu stoi okrutne łoże, przypominające łoże Prokusta, dostosowane do nauki nowożytnej, ze wszystkich zaś ścian, od podłogi do sufitu, wyzierają groźne oczy aparatów elektrycznych. W tem to laboratoryum pracuje dr. Maingot, którego metoda naukowa, pozwalająca na studyowanie charakteru wedle czynności oddychania, zyskuje podobno coraz większą sławę. Spytany o bliższe uzasadnienie swej teoryi, dał on odpowiedź następującą:

Frenoskopia jest metodą radioskopiczną: studyując funkcye diafragmy (błona, dzieląca jamę piersiową od jamy brzusznej), uzyskuje się o charakterze danego osobnika szczegóły psychologiczne zupełnie szczere, „niesfałszowane“ (sic!) W ten sposób studyowanie muskułu oddechowego, badanie spontanicznego, machinalnego ruchu diafragmy jest środkiem introspekcyi o wiele pewniejszym, niż wszelkie inne. Wystarczy mi widzieć tylko, jak ktoś oddycha — mówi dr. Maingot — aby wiedzieć, kim on jest i jaki jest. Obraz radioskopiczny poucza mnie pod tym względem o wiele lepiej, niż wszystkie znane i wypróbowane metody. Można określić pewne rysy charakteru z czyjegoś pisma, z czyjejś fizyognomii, ze sposobu chodzenia itd., jednakże ani gratologia, ani fizyognomistyka itp. nie dają w tym kierunku tak wyczerpujących danych, jak studyum sposobu oddechania. Człowiek bowiem uczy się pisać, uczy się chodzić, nakazem grzeczności towarzyskiej umie ukrywać pewne ruchy twarzy, w sztuce zaś oddechania jest zupełnie szczery i tego nauczyć się nie może.

Zaciekawiony wywodami lekarza dziennikarz francuski zadał mu pytanie: czy charakter ludzki wpływa na ruchy diafragmy, czy przeciwnie czynność oddechania w pewnej mierze ma wpływ na charakter, czy jednem słowem p. Maingot obserwuje w metodzie swej skutek czy przyczynę?

— Stanowczo skutek — odpowiedział lekarz. — Czynność oddechania zależy od charakteru, a pierwsze reakcye noworodka są już aktami charakterystycznymi, pozwalającymi wnioskować w pewnej mierze o przyszłości tego człowieka. — Zdaje mi się — mówił lekarz — iż dziecko, które źle przyjmuje pierwszy kontakt ze światem, będzie malkontentem życiowym.

— Czy daleko zaprowadzić może ów osobliwy środek introspekcyi? — zapytał dziennikarz.

— Aż do zbadania głębi duszy, nawet jej stanów podświadomych. Jest to środek pewnieiszy od hypnozy. We śnie bowiem dany osobnik łatwo ulega suggestyi. — Wywiera się nań wpływ siłą słowa, a świadomość człowieka zahypnotyzowanego zachowuje zawsze pewną władzę ukrywania prawdy, gdy tymczasem nie można zmienić sztucznie sposobu oddechania. — Pewne metodyczne ćwiczenia oddechowe mogą pogłębić ruch oddechowy, nie zmienią jednak nigdy jego typu i nie usuną właściwości charakterystycznych, na których opierają się doświadczenia frenoskopiczne“.

Tak rzecze dr. Maingot. Prawdopodobnie zwracać się będą do niego narzeczeni, dla poznania istotnego charakteru swej przyszłej czy swego przyszłego. Tylko — kto tak posłusznie wystawi na badanie swoją diafragmę?

WYJAŚNIENIA I PORADY W SRPAWACH OGŁOSZEŃ ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE W ADMINISTRACJI, KRAKOW, DUNAJEWSKIEGO 7.

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ OTWARTY OD GODZ. 9—1 I OD 4—7. CENY OGŁOSZEŃ UMIESZCZONE SĄ W NAGŁÓWKU.

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

INSTYTUCJA państwowa poszukuje biegłego buchaltera z dłuższą praktyką. Posada do objęcia zaraz za kontraktem; warunki wedle umowy. Zgłoszenia pisemne na raz e ze zwyczajnemi odpisami świadectw i curriculum vitae do Adm. Gońca krak. pod „Posada w Krakowie“. 4732

POSZUKUJEMY buchalterki na wyjazd na prowincję do biura fabrycznego, piszącej na maszynie. Oferty z odpisami świadectw i podaniem wynagrodzenia składać pod „fabryka“ biuro reklamy „Prasa“ ul. Karmelicka l. 16. 4749

ADWOKAT przyjmie samodzielnego, rutynowanego koncypienta jako wspólnika za wskazanie miejscowości, nadającej się do otworzenia biura adwokackiego oraz wyszukanie tamże pomieszkania. Zgłoszenia pod „K.“ do Admin. „Gońca Krak.“

POSAD POSZUKUJĄ

BEZDZIETNE małżeństwo poszukuje posady na wsi w górzystej okolicy. Oboje młodzi, inteligentni z wyższem wykształceniem, z dłuższą praktyką biurowa, majątkowo niezależni. Reflektują na mieszkanie i aprowizację. Propozycje należy adresować do Adm. Gońca krak. dla „Samodzielnych“. 4738

WSZECHSTRONNIE wykształcony, obrotny i uczciwy urzędnik, dobry organizator, biegły w koncepcie polskim i niemieckim pragnie zmienić posadę państwową na prywatną w Krakowie lub na Pomorzu Reflektuje o ile możności na samodzielne stanowisko Ma za sobą długoletnią praktykę przemysłową, jest młodym i energicznym. Oferty proszę nadsyłać pod szyfrą K. K. Nr. 174.813. do Adm. Gońca Krak. 4735

INTELIGENTNY młody mężczyzna z akademickiem wykształceniem, z kilkunastoletnią praktyką biurową, (dział przemysłowy) obecnie na wyższem stanowisku rządowem, przyjmie posadę we większym Zarządzie dóbr w zach. Małopolsce wzgl. przedsiębiorstwie przemysłowem na prowincyi. Warunek: mieszkanie z kuchnią, opał i światło elektryczne. Łaskawe oferty z podaniem warunków do Adm. „Gońca krak“ dla „Amatora wsi“. 4730

MŁODA inteligentna osoba znająca się dobrze na gospodarstwie, obejmie posadę klucznicy ewentualnie samoistny zarząd domem, najchętniej na prowincji. Listowne zgłoszenia do Adm. „Gońca‘, 5003

SPRZEDAŻ

MANDOLINĘ włoską, płaską z drzewa mahoniowego sprzedam. Zgłoszenia pisemne do Adm. Gońca pod „Mandolina“. 4745

DO sprzedania umywalnia, dywan, kredens dębowy, i stół okrągły duży. Zgłoszenia do Adm. pod Ł.Z. 100.

SPRZEDAM okazyjnie magnet Boscha 8-taktowy. Łaskawe zapytania do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Bosch“. 4786

DO SPRZEDANIA 4-piętrowa kamienica w śródmieściu z komfortem i centralnem ogrzewaniem, z powodu wyjazdu właściciela. Od 1. stycznia 1922 będzie wolne mieszkanie 4 pokoje z kuchnią, przedpokojem i łazienką. Cena 5,000.000 Mk Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia pod poste restante Kraków 4. Okazicielowi półmarkówki nr B.9920741. 4740

SPRZEDAM okazyjnie nadzwyczaj praktyczną maszynkę do dodawania system „Contostyle“ 9-cyfrową z futerałem. Dodaje automatycznie, szybkoisprawnie. Obejrzeć można we firmie Ludwik Aksman, gen. zastępcy „L. C. Smith & Bros, Typewriter“ ul. Szewska L. 10. 4785

SPRZEDAM 3 skrzyni Richtera kamieni kotwicznych (sześć warstw) całkiem nowych. Bardzo praktyczna zabawka dla starszych dzieci. Zgłoszenia do Administracyi „Gońca Krakowskiego‘ pod szyfrą „Richter“. 4787

SPRZEDAM mały brauning marki „Steyer“ kal. 6,35 nowy, z futerałem irchowym i 20 nabojami oraz szczoteczką do czyszczenia lufy. Cena Mk 10.000. Zgłoszenia do Admin. „Gońca Krakowskiego pod ‚Steyer‘. 4784

KUPNO

KUPIĘ małą gwintownicę z kompletem gwintowników do małych robót mechanicznych. Oferty nadzyłać do Adm. Gońca krak. dla „Mechanika“. 4737

KUPIĘ WIERTARKĘ ręczną z amerykańskim uchwytem do 6 mm. Zgłoszenia do Adm. „Gońca“ pod „Wiertarka“. 4783

KUPIĘ DOM dwupiętrowy w okolicy W. Krakowa. Zgłoszenia do „Gońca“ pod „Kamienica“. 4629

MOTOCYKL dobrej marki mało używany, z wózkiem, na dobrych gumach kupię. Musi być nowego systemu. Oferty proszę przesłać do Adm. Gońca krak. pod „Motocykl“. 4731

KUPIĘ ROWER MĘSKI wysoki, dobrej marki, z wolnobiegiem „Torpedo“ ewentualnie z 2-ma przenośniami na dobrych gumach. — Zgłoszenia z podaniem ceny i miejsca obejrzenia do Adm. „Gońca“ pod „Torpedo“. 4782

MATRYMONIALNE

PRZEMYSŁOWIEC lat 30 nie brzydki ożeni się z panną lub wdową miłej powierzchowności do lat 27. Zgłoszenia nieanonimowe prosi nadsyłać do Admin. Gońca pod „Krakowiak“. 4795

PANNA inteligentna o ujmującym zewnętrzym wyglądzie, o nierównem usposobieniu — nawiąże chętnie kores. z mężczyzną kulturalnym w wieku średnim. Zgłoszenia pod “Pour passé le temps„ do administracji “Gońca„ 4328

INZYNIER, lat 32, pragnie poznać pannę, blondynkę bardzo inteligentna w celu matrymonialnym. Zgłoszenia do Adm. „Gońca“ pod „Inżynier“. 4752

MŁODY wdowiec z dzieckiem, przystojny majętny na rządowem stanowisku ożeni się z panną lub wdową przystojną, inteligętną, gospodarną, posiadająca własną realność lub inny majątek. Zgłoszenia nieanonimowe do administracji „Gońca krak.“ pod „Fortuna“ 5[illegible]01

RÓŻNE

INTELIGENTNA buchalterka poszukuje od 1 sierpnia osobnego ewentualnie wspólnego pokoju przy dobrej rodzinie z utrzymaniem lub bez. Wspólne mieszkanie z uczennicami szkolnemi możliwe. Zgłoszenia do 30. VII. do biura Stattera Grodzka 13. 7494

POKOJU umeblowanego z osobnem wejściem w śródmieściu poszukuje przejezdny kupiec. Zgłoszenia do 30 lipca do biura ogłuszeń Feliksa Stattera, Grodzka 13, 4793

SKRADZIONE papiery wojskowe na nazwisko Kutermak Wojciech z Łączan p. Ryczów ur. w r. 1899 unieważniam. 4797

SKRADZIONO mi portfel z karta zwolnienia na nazwisko Gadacz Piotr Kraków, Józefa 22. 4795

FROTER, Bochenek wiórnje, oczyszcza gruntownie mieszkania. Starowiślna L.1. 4763

SKRADZIONE papiery na nazwisko Helbin Stanisław kapral ochotnik Jeleń Chrzanów unieważnia się. 4786

ZGUBIONO wojskowe tymczasowe zaświadczenie na nazwisko Józef Szczęsny, które się unieważnia. 4766

UNIEWAŻNIAM papiery wojskowe wystawione na nazwisko Wilk Franciszek ur. w Polance pow. Myślenice, które skradziono dnia 7. lipca w Kalwarji. 4782

SKRADZIONO portfel z dokumentami wojskowymi Stańczakowi Andrzejowi, dnia 8 lipca 1921 w pociągu z Krakowa do Kęt. 4792

Wydawca: W zastępstwie Spółki wydawniczej **„Goniec Krakowski“**, Spółki z ograniczoną poręką: **Marjan Fontana.** — Redaktor odpowiedzialny **Ludwik Gronau**
Drukarnia **„Prawdy“** w Krakowie.